

Maria i Marian Dąbrowscy wśród wolnomularzy w latach 1909-1925 (w świetle ich korespondencji).

Ewa Głębicka

Ewa GŁĘBICKA

Maria i Marian Dąbrowscy wśród wolnomularzy
w latach 1909-1925
(w świetle ich korespondencji)¹

Wiele czynników, takich jak dyscyplina wewnątrzorganizacyjna i konspiracyjność wolnomularstwa, ale przede wszystkim wydarzenia historyczne, w tym II wojna światowa, spowodowały, że zbiory dokumentów masońskich w Polsce są niekompletne, a relacje uczestników i świadków wydarzeń często nieprecyzyjne lub wręcz bałamutne. Ludwik Hass zwracał uwagę na fakt, że z wielu powodów dzieje „sztuki królewskiej [...] obrosły grubą warstwą mitów oraz świadomych i nieświadomych przekłamań, nie mówiąc już o fałszach, nieraz opartych na sfigowanej dokumentacji”².

Wieloletnie i bliskie kontakty Marii Dąbrowskiej ze środowiskiem wolnomularzy sprawiły, iż także wokół jej osoby nagromadziło się sporo nieporozumień, spowodowanych sformułowanym niekiedy pytaniem o przynależność pisarki do masonerii. Korespondencja Dąbrowskiej z mężem, pochodząca z lat 1909-1925, rzuca nieco światła na początki i rodzaj kontaktów tych dwojga ze środowiskiem wolnomularskim.

W przemówieniu wygłoszonym nad grobem Mariana Dąbrowskiego Mieczysław Michałowicz mówił:

Byłeś, Bracie Marianie, nie tylko rycerzem starym – jeżeli o lata służby rycerskiej chodzi – lecz rycerzem w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu. [...] Pamiętasz te wieczory wspól-

¹ *Ich noc i dzień. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich. 1909-1925*, wstęp i oprac. E. Głębicka, Warszawa, Iskry 2005.

² L. Hass *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa, Rytm 1999, s. 5.

nie spędzone, gdzieś śnił o „rycerzach świątyni”, co w czasach najżarliwszych walk religijnych odważyli się głosić, że wszyscy ludzie są braćmi i dziećmi jednego Boga.³

Po śmierci Marii Dąbrowskiej Zbigniew Grabowski pisał na łamach londyńskich *Kontynentów*:

Nie jest żadną tajemnicą, że przez długie lata związana była z polskimi kołami masonerii, które na pewno skupiały w sobie więcej światłej myśli polskiej niż to się powszechnie przypuszcza. Dzisiaj w momencie kiedy wypowiada się rozmaite tanie banały i stara się stworzyć swoistą legendę o „Pani Marii”, należy otwarcie podkreślić ten moment na pewno nieobojętny.⁴

Kontakty te pisarka zawdzięczała najpierw Marianowi Dąbrowskiemu, potem Stanisławowi Stempowskiemu. Warto zwrócić uwagę, że Dąbrowska znakomicie orientowała się w zagadnieniach masonerii. Dla badacza tych spraw, Leona Chajna, jej informacje czy oceny były w wielu wypadkach rozstrzygające.⁵

Maria Szumska i Marian Dąbrowski poznali się w Brukseli, gdzie studiowali od 1909 roku i wkrótce znajomość ta przekształciła się w gorącą miłość, która w 1911 roku została formalnie zalegalizowana ślubem, zawartym w kościele ewangelickim. Dąbrowski miał już za sobą działalność PPS-owską w Rosji, gdzie kończył gimnazjum rosyjskie (po karnym wydaleniu go ze szkół w Radomiu) a także działalność w Oddziałach Bojowych PPS, założonych w Warszawie przez Walerego Sławka. Był w tym czasie aktywnym działaczem PPS-Frakcja Rewolucyjna, uczestniczył jako delegat w dwóch międzynarodowych zjazdach socjalistów, stale kontaktował się z Wydziałem Zagranicznym PPS, współpracował z Polskim Towarzystwem Emigracyjnym. W kolonii polskich studentów w Brukseli założył komórkę PPS, do której należały osoby z bliskiego kręgu Dąbrowskich: przyszły pisarz, debiutujący w 1911 pod pseudonimem Kaden-Juliusz Bandrowski, Medard i Maria Downarowiczowie⁶ oraz osoby o pseudonimach partyjnych Edmund i Krawczyk (Eugeniusz Medyński, Erazm Samotyha?). Dąbrowski, który używał wówczas pseudonimów Maniuś oraz Edward, był liderem tej komórki partyjnej.

³ Cyt. wg T. Drewnowski *Triumf i katastrofa*, „Literatura” 1977 nr 48, s. 4; przedr. w: L. Chajn *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 88.

⁴ Z. Grabowski *Maria Dąbrowska*, „Kontynenty”, Londyn 1965 nr 79/80, s. 1.

⁵ Por. monografię tegoż *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984.

⁶ Medard Downarowicz (1878-1934) działacz niepodległościowy i polityczny, bliski współpracownik J. Piłsudskiego, minister, wiceprezydent Warszawy, wolnomularz. Od 1904 należał do PPS, w 1905 był współorganizatorem Oddziałów Spiskowo-Bojowych PPS w Warszawie, organizujących akcje terrorystyczne; razem z Dąbrowskim należał do grupy bojowców, którzy próbowali uwolnić schwytanego przez policję carską Stefana Okrzeję. Aresztowany w 1905 i skazanych na katorgę, skąd pod koniec 1907 zbiegł dzięki pomocy brata Kazimierza i późniejszej żony, Marii Kobyleckiej. Od 1908 przebywał w Brukseli, gdzie studiował w *École de Commerce* (Instytut Solvay’a), uzyskując dyplom inżyniera handlowego.

Dąbrowski, a także jego bliscy przyjaciele: Kaden-Bandrowski, Downarowicz, Medyński i Samotyha związani byli nie tylko z PPS, ale też z ruchem „Filarecji” oraz ze strukturami Związku Strzeleckiego w Belgii. Jednocześnie byli to stwierdzeni (Dąbrowski, Medyński) lub wielce prawdopodobni członkowie brukselskiej Łoży Templariuszy Dobrych. W przyszłości wszyscy oni – poza Medyńskim – zostaną w wyzwolonej Polsce członkami masonerii.

Od 1910 w listach Szumskiej i Dąbrowskiego pojawiają się określenia „ty – stolarz” (Marian o Marii), „ty – ogrodnik” (Maria o Marianie), Hela-ogrodniczka (prawdopodobnie o Helenie Borowskiej). Pojawia się też tajemniczo brzmiące zdanie: „Mówią nam: *Miecz, księga i harfa*, czy na wywrót harfa. Księga milczy – a często wszystko to jedno” (23 III 1911).

Są to pierwsze w korespondencji Dąbrowskich sygnały świadczące o zainteresowaniu problematyką wolnomularską.

Okolo 1909 roku Dąbrowscy dołączyli do kręgu osób skupionych wokół przebywającego w Brukseli od roku 1908 Edwarda Abramowskiego, duchowego przywódcy studiującej tam młodzieży polskiej. To od Abramowskiego przejęli najpierw zainteresowanie twórczością Camile’a Lemonniera, a potem – zgodnie z jego koncepcją „Kółek etyków” i „związków braterskich” – utworzyli Stowarzyszenie Polskie im. Joachima Lelewela. Wprawdzie Wojciech Giełżyński uważał, że „nie wiadomo nic konkretnego o brukselskich działaniach Abramowskiego w masonerii”⁷, jednak sama Dąbrowska – jako świadek wydarzeń – pisała, że w latach 1907-1912 „aczkolwiek zajęty prawie wyłącznie psychologią, Abramowski nie przestał szukać takich ugrupowań ludzkich, które pracują nad wychowaniem lepszego, wyższego typu człowieka. Tak poszukując wszedł w łączność z organizacjami Powszechnego Wolnomularstwa, Teozofów i Dobrych Templariuszy”⁸.

Stowarzyszenie Polskie im. Joachima Lelewela powstało na fali ruchu „Filarecji” z inicjatywy Dąbrowskiego. Do grupy założycielskiej należeli m.in.: Medyński, Downarowicz i Kaden-Bandrowski, następnie przystąpili do niego także Maria Szumska, Romana Lewińska (późniejsza żona Kadena), Zofia i Juliusz Poniatowscy⁹, Aniela z Miłkowskich i Erazm Samotyhowie¹⁰.

⁷ W. Giełżyński *Edward Abramowski zwiastun „Solidarności”*. Londyn 1986 s. 106.

⁸ M. Dąbrowska *Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego*, Warszawa 1925, s. 9.

⁹ Juliusz Poniatowski (1886-1975) ekonomista, działacz PSL „Wyzwolenie”, w 1919-27 poseł na sejm (1922-27 wicemarszałek), w 1934-39 minister rolnictwa.

¹⁰ Erazm Samotyha (1886-1963), pedagog, działacz kultury, wolnomularz. Był jednym z organizatorów strajku szkolnego w Warszawie, po czym wyjechał do Brukseli, gdzie studiował na Wolnym Uniwersytecie. Po wybuchu I wojny światowej powrócił do Warszawy i pracował jako nauczyciel. Aniela (Nela) Samotyhowa z d. Miłkowska 1° voto Jełowicka (1876-1966), nauczycielka, popularyzatorka sztuki, działaczka społeczna. Studiowała przyrodę na uniwersytecie w Genewie. Wyszła za mąż za Zdzisława Jełowickiego, jednak małżeństwo to nie było udane i trwało krótko. W 1907 wyjechała do Brukseli, gdzie kontynuowała studia na Kursach Historii

O zadaniach Stowarzyszenia Dąbrowska pisała:

Nasz statut był krótki i męski. Kazał nam on surowo, ciągle, nie mrużąc oczu pracować nad podniesieniem polskości i polszczyzny w każdej dziedzinie życia. Tak, aby z każdej polskości wybuchnęła siłą twórczą, domagającą się wszystkich praw. Ktoś nazwał ten statut zakonnym. – A jednak był on wesóły, pełny swobody, entuzjazmu, jak my wszyscy. Rzecz w tym, że przewidywał jedną rzecz, która Polaka zawsze straszy. Oto, chcieliśmy, poczynając od siebie, stworzyć w Polsce poczucie odpowiedzialności i powołać na nowo chęć chodzenia drogami najsilniejszego oporu.

Natomiast system pracy w Stowarzyszeniu pisarka charakteryzowała następująco:

Zabieraliśmy się do roboty po belgijsku. Postanowiliśmy uczyć się tego wszystkiego, co nam w Polsce będzie do owej roboty potrzebne. Badaliśmy urządzenia Belgów polityczne i społeczne, uczyliśmy się cnót tego narodu, który tak niedawno zdobył niepodległość. Przyrzekliśmy sobie za powrotem do kraju poznać go cały, nauczyć się jego potrzeb i warunków, wejść w sam środek jego życia, każdy rodzaj pracy przeniknąć potrzebą niepodległości – wykazać, że niepodległość musi być na przedłużeniu każdego naszego przedsięwzięcia, jeśli nie chcemy, żeby ono się załamało.¹¹

Uważa się dość powszechnie, że Stowarzyszenie miało charakter paramasoni. Prawdą jest, że spośród jego członków do wolnomularstwa wkrótce zostali inicjowani: Dąbrowski, Downarowicz, Kaden-Bandrowski i Samotyha¹².

Warto zwrócić uwagę nie tylko na elitarność Stowarzyszenia, ale też na specyficzne więzy wewnątrzgrupowe; część jego członków nie tylko przez następne kilkadziesiąt lat pozostawała w bliskich związkach przyjacielskich, ale też od początku trzymała się i działała razem. Gdy w 1912 roku, już po wyjeździe Dąbrowskich i Kadena-Bandrowskiego z Belgii, powstał projekt zorganizowania sekcji polskiej przy planowanym Muzeum Międzynarodowym w Brukseli pod przewodnictwem Józefy Joteykówny – w Komitecie organizacyjnym liczącym dwanaście osób znalazło się pięcioro członków „Lelewela” (Downarowicz, Samotyhowie, Poniatowski i Ślaski).

Specyficzna elitarność „Lelewela” była powodem ostrej krytyki ze strony Tadeusza Szpotańskiego na II Zjeździe Stowarzyszeń Młodzieży Niepodległościowo-Postępowej 28 XII 1910 w Paryżu. Jan Hulewicz relacjonował dyskusję na ten temat:

[Szpotański] zarzucał mu [tj. Stowarzyszeniu], że jego praca ma charakter wyłącznie literacki, że stowarzyszenie jest grupą elitarną, dziesięcioosobową, że zaniedbuje pracę społeczno-polityczną. Delegaci „Lelewela” bronili specyficznych cech pracy Stowarzyszenia,

i Archeologii, tam też związała się ze swoim przyszłym drugim mężem Erazmem Samotyhą. W 1914 powróciła do Warszawy.

11 M. Dąbrowska *Garsć wspomnień*, „Dziennik Narodowy” 1915 nr 41.

12 W późniejszym okresie do Stowarzyszenia należeli nadto: Józef Malowaniec, Józef Sekiel, Roman Ślaski, Roman Vieveger, Maria Orsetti, Stanisław Borowski i jego żona Helena, Henryk Piekarski, Jan Pilat oraz nieznaną z imienia Goldblum.

różniących go od reszty organizacji filareckich. Widzieli je w odseparowaniu się wewnętrznym, w odsunięciu się od wieców. Akcentowali wartość studiów nad literaturą polską, w szczególności romantyczną, której słabą znajomość wynieśli ze szkoły rosyjskiej.¹³

Zarzuty Szpotańskiego były uzasadnione o tyle tylko, że członkowie Stowarzyszenia rzeczywiście bardziej realizowali się w pracy publicystycznej niż działalności o charakterze wiecowym i propagandowym (Dąbrowska, Kaden-Bandrowski, Samotyha). Ale już zadania wykonywane przez Dąbrowskiego przy współudziale Bandrowskiego wśród robotników belgijskich (wprawdzie na zlecenie PPS, ale równoległe z realizacją programu Stowarzyszenia) miały charakter czysto propagandowy; postulaty społeczne łączyły się tu z agitacją niepodległościową.

Odnaleziono dokumenty, z których wynika, że Dąbrowski relacjonował działania Stowarzyszenia Komitetowi Zagranicznemu PPS. Przypuszczać można, że zarzucane stowarzyszeniu tajność i elitarność wynikały nie tylko z powiązań jego członków z Lożą Templariuszy Dobrych, ale też z wymogów dyscypliny i dyskrecji partyjnej. Wspomniana działalność członków Stowarzyszenia (głównie Dąbrowskiego i Bandrowskiego) wśród robotników polskich na belgijskiej prowincji podejmowana była na zlecenie Komitetu Zagranicznego PPS i prowadzona m.in. we współpracy z Polskim Towarzystwem Emigracyjnym.

Warto też wspomnieć, że Maria Orsetti¹⁴ przewodziła w Stowarzyszeniu sekcji kooperatystycznej, bliskiej ideom Abramowskiego, a Maria Dąbrowska sprawy spółdzielczości, ale też i szkolnictwa polskiego, czy kultury życia codziennego poruszała często w swoich artykułach z tego okresu. Nie miał więc racji Szpotański, zarzucając Stowarzyszeniu działalność wyłącznie literacką.

Nasuwa się tu pytanie o charakter relacji między PPS a wolnomularstwem. Leon Chajm pisał na ten temat: „Jak wiemy, Polska Partia Socjalistyczna, a przynajmniej znaczna część jej kierownictwa, odnosiła się z całą życzliwością do zakonu”¹⁵.

Krótko przed ślubem, w czerwcu 1911 Dąbrowski pisał do Marii:

Aha, prawda, zapomniałem, wczoraj wstąpiłem do loży masońskiej, na ten raz jeno Dobrych Templariuszy. Próba. Właśnie piszę ci o tym, byś z menu naszego wyrzuciła alkohole pod wszelkimi postaciami. Ty możesz pić, ja obecnie mógłbym nawet bez żadnej

¹³ J. Hulewicz *Ruch filarecki polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Belgii jako środowisko młodzieńcze Marii Dąbrowskiej*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, Warszawa 1963, s. 219.

¹⁴ Maria Orsetti (1880-1957), dr nauk społecznych, teoretyk i działaczka spółdzielczości robotniczej, publicystka, współpracowniczka „Zarania”, założycielka Ligi Kooperatystek w Polsce. W Brukseli studiowała na wydziale matematyczno-fizycznym tamtejszego Uniwersytetu. W 1916 wraz z Hemplem, Dąbrowską i B. Bierutem działała w Zarządzie Wydziału Społeczno-Wychowawczego Lubelskiej Spółdzielni Spożyców. Do Warszawy przeniosła się w 1917, po czym objęła redakcję pisma „Społem”, powierzoną jej przez Związek Spółdzielni Spożyców.

¹⁵ L. Chajm *Polskie wolnomularstwo...*, s. 59.

szkody dla zdrowia swego. No, ale trudno, nie będę pił i już. Do moich spraw [podkr. E.G.] rzecz ta potrzebna mi jest nieodwołalnie. A ponieważ w „przysiężeniach” przysięgałem, że nie będę nawet pomagał do picia, więc kolacja [ślubna] bez wina, pamiętaj. Taka ci śmieszna uroczystość, nikię ślub w kościele

– relacjonował przyszłej żonie. (List z 4 lub 5 VI 1911).

Hass zaliczał Łożę Templariuszy Dobrych do organizacji paramasońskich i stwierdzał, że „jeżeli chodzi o sferę obrzędowości, na posiedzeniach stosowała – nie jedna zresztą ona – elementy obrzędowości wolnomularskiej, zaś jej komórki organizacyjne nazywały się lożami”¹⁶.

Warto zwrócić uwagę na niejasny fragment wypowiedzi Dąbrowskiego: „na ten raz jeno Dobrych Templariuszy”. Trudno odpowiedzieć, co znaczą słowa „na ten raz jeno”? – czy „na razie jedynie” (z sugestią chęci późniejszego wstąpienia do kolejnej, ważniejszej loży), czy też sugeruje uczestnictwo jako gościa w posiedzeniu innej loży, czy może chodziło o Wielki Wschód Belgii?

W Łoży Templariuszy Dobrych Dąbrowski używał imienia zakonnego Edward I. Zastanawiające, że od około 1909 roku w artykułach społeczno-politycznych, publikowanych w *Gazecie Robotniczej PPS* i *Przedświcie*, posługiwał się pseudonimem „Edward” lub jego skrótem. Według przypuszczeń Chajna także dwaj inni członkowie „Lelewela”, tzn. Samotyha i Kaden-Bandrowski zostali inicjowani do wolnomularstwa po 1909, roku w czasie studiów w Belgii.

Jak wynika z cytowanego wyżej świadectwa Marii Dąbrowskiej, także Abramowski między rokiem 1907 a 1912 związał się z Zakonem Templariuszy Dobrych¹⁷. W 1912 roku przyjechał do Warszawy, której już nigdy na dłużej nie opuścił. Po powrocie ze studiów do kraju Dąbrowska kontaktowała się z nim kilkakrotnie, o czym donosiła mężowi, a w latach następnych uczęszczała regularnie na jego wykłady.

Tymczasem w lipcu 1911 przyjechał do Brukseli cieszący się ogromnym szacunkiem młodzieży niepodległościowej, były członek Rządu Narodowego w czasie powstania styczniowego, Stanisław Krzemiński, któremu dwaj wolnomularze: Rafał Radziwiłłowicz¹⁸ i Stanisław Leszczyński¹⁹ oraz Stanisław Michalski²⁰ zorga-

¹⁶ List L. Hassa do E.G., 21 XII 2002.

¹⁷ M. Dąbrowska *Życie i dzieło...*, s. 9.

¹⁸ Rafał Radziwiłłowicz (1860-1929), lekarz psychiatra, działacz społeczny, wolnomularz, przyrodni brat Z. Chmielewskiego, szwagier i przyjaciel S. Żeromskiego, inicjator utworzenia Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Przed 1914 był czołowym działaczem ruchu spółdzielczego, finansował pismo „Zaranie”, działał w Związku Chłopskim. Podczas I wojny światowej działał w Lidze Państwowości Polskiej. Członkiem wolnomularstwa został w Paryżu, w styczniu 1910 nadano mu stopień mistrza, a w kwietniu tegoż roku należał do założycieli loży „Wyzwolenie” w Warszawie, w której piastował godność przewodniczącego. Po 1919 piastował godność pierwszego wielkiego mistrza Wielkiej Loży Polskiej.

nizowali podróż obejmującą Kraków, Monachium, Paryż i Brukselę jako uwieńczenie jubileuszu 70. urodzin. Był on entuzjastycznie podejmowany przez studium w Belgii młodzież polską. Szumska i Dąbrowski poznali go osobiście między 12 a 15 lipca 1911 roku na spotkaniu z kolonią polskich studentów, w którym uczestniczyli także członkowie „Lelewela”. Po śmierci Krzemińskiego Dąbrowski napisze do żony:

Umarł Stanisław Krzemiński. Ja już go dawno pocałowałem, jeszcze w Brukseli, po tamtym pamiętym zebraaniu [podkr. E.G.]. Smutek bezbolesny wionął na mnie ze szpalt pism, zgon ten stwierdzających. Szlachetny wódz zstąpił do grobu. Ślubowałam i śmy przed nim [podkr. E.G.] pracę i walkę. Pamiętaj, że kiedyś zażąda rachunku (2 XII 1912).²¹

Fragment ten wydaje się ważny dla odtworzenia składu grupy osób, związanych z wolnomularstwem polskim, które latem 1911 roku przyjechały do Brukseli. Istotne wydaje się też pytanie o charakter ich kontaktów z kolonią polskiej młodzieży. W tym czasie bowiem nie tylko Marian Dąbrowski, ale prawdopodobnie też kilku innych członków Stowarzyszenia Polskiego im. Joachima Lelewela wstąpiło do Łoży Templariuszy Dobrych. Do Brukseli przyjechał także Stanisław Posner²², który przebywając od 1910 roku na emigracji w Paryżu, w związku z pracami naukowymi wielokrotnie podróżował między Londynem, Genewą i Brukselą,

-
- ¹⁹ Stanisław Leszczyński (1856-1914), prawnik działacz oświatowy, społeczny i polityczny, wolnomularz. Podobnie jak Radziwiłłowicz został członkiem wolnomularstwa w 1909 w Paryżu, w styczniu 1910 nadano mu stopień mistrza, a w kwietniu tegoż roku należał do założycieli loży „Wyzwolenie” w Warszawie, w której piastował godność I dozorcę.
- ²⁰ Stanisław Michalski (1865-1949), inżynier mechanik i technolog, działacz oświatowy, organizator życia naukowego. W 1898-1939 redagował „Poradnik dla Samouków”. W 1906 był współzałożycielem Towarzystwa Czytelni m. Warszawy i Towarzystwa Biblioteki Publicznej. Redagował pismo „Nauka Polska” (od 1916), w 1928-1939 był dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej. Michalski działał też w Kasie im. Mianowskiego; w latach 1916-1939 kierował jej Działem Naukowym.
- ²¹ W edycji listów Dąbrowskich (zob. przyp. 1) słowo „pochowałem” zostało błędnie odczytane jako „pocałowałem”.
- ²² Stanisław Posner (1868-1930), prawnik, socjolog, działacz socjalistyczny, publicysta, współzałożyciel (1921) Ligi Praw Człowieka i Obywatela, wicemarszałek Senatu (1928-30). Do wolnomularstwa (Wielki Wschód Francji) został przyjęty w czasie pobytu w latach 1910-1919 w Paryżu. O jego zasługach natury politycznej w tym czasie Alicja Pacholczykowa napisała: „Powiązaniom i pozycji Posnera w świecie francuskiej nauki i kultury, w ruchu socjalistycznym oraz wśród masonerii przypisać należy w dużej mierze wystąpienie w r. 1916 francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka na rzecz niepodległości Polski, a być może przyczynił się Posner także do uchwały Kongresu Wolnomularskiego Krajów Alianckich i Neutralnych w Paryżu, podjętej w czerwcu 1918, opowiadającej się za odbudową niepodległej Polski”. (*Polski Słownik Biograficzny*, z. 115).

jednocześnie utrzymując stałe kontakty z tamtejszymi środowiskami socjalistycznymi, miał też wykłady w Stowarzyszeniu Polskim im. Joachima Lelewela. Wizyta ta najpewniej miała związek z przyjazdem do Brukseli Krzemińskiego, z którym znał się od kilku lat i przyjaźnił. Wprawdzie nie wiadomo, kiedy Krzemiński wstąpił do wolnomularstwa, jednak znaczące wydaje się, że w lipcu 1911 w Brukseli krzyżują się drogi osób związanych z masonerią (Abramowski, Krzemiński, Radziwiłłowicz, Posner, Leszczyński), szukających kontaktu z polską młodzieżą studiującą za granicą. Jednocześnie nie bez znaczenia może być fakt, że po trwającej 90 lat przerwie, w 1910 roku w Warszawie odrodziła się pierwsza loża wolnomularska „Wyzwolenie”; do jej członków należeli m.in. Zygmunt Chmielewski, Józef Dąbrowski, Maksymilian Malinowski, Antoni Natanson, Rafał Radziwiłłowicz. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne loże, także w innych miastach. Bardzo prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z sytuacją szukania w środowisku młodzieży postępowo-niepodległościowej kandydatów do organizowanych w tym czasie polskich łóż.

Bruksela była miastem szczególnie przyjaznym dla polskich emigracyjnych członków wolnomularstwa. Na przełomie XIX i XX wieku działało tu Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy założone i prowadzone (do jego śmierci w 1904 roku) przez Henryka Merzbacha, księgarza i dziennikarza warszawskiego, członka masonerii, czołową postać emigracji belgijskiej, autora monografii *Joachim Lelewel w Brukseli* (1889)²³. Stolica Belgii była też miejscem kongresu wolnomularskiego w 1904, poświęconego likwidacji różnic międzypaństwowych; doszło wówczas do wymiany pocałunków braterskich pomiędzy wielkimi mistrzami loży francuskiej i niemieckiej. O pocałunku braterskim pisze też Dąbrowski, wspominając spotkanie młodzieżowej kolonii polskiej z Krzemińskim.

Warto zastanowić się, dlaczego struktury wolnomularskie były tak atrakcyjne dla stosunkowo licznych grup radykalnej inteligencji polskiej tego okresu, w tym młodzieży studiującej poza granicami. Bez wątpienia istotną rolę odgrywał tu autorytet takich osobistości starszego pokolenia, jak Krzemiński, Posner czy Radziwiłłowicz oraz wzorce moralne i patriotyczne, jakie sobą reprezentowali. Nadto – obowiązujące w lożach zasady dyskrecji czy nawet tajności, elitarność i wyraźnie skodyfikowane postulaty natury etycznej dawały ich członkom poczucie bezpieczeństwa wewnątrzgrupowego oraz wyrazistość ideologiczno-moralną zasad funkcjonowania. Pamiętajmy, że jest to czas po 1905 roku i związanych z wydarzeniami rewolucyjnymi represjach. Są to też lata intensyfikowania tendencji niepodległościowych i aktywności politycznej PPS-Frakcja Rewolucyjna z dominującą w tych działaniach rolą Piłsudskiego. To lata powoływania oddziałów Związku Strzeleckiego i Związku Walki Czynnej. Postulaty wszystkich tych środowisk były zbliżone, nakierowane głównie na niepodległość i odbudowę kraju od podstaw – odbudowę tak moralną, jak i materialną. Charakter struktur wolnomular-

²³ Por. Ch. Merzbach *Emigracja polska w Belgii po 1830 i 1863*, „Przegląd Współczesny” 1932 nr 120, s. 165.

skich pozwalał też bezpiecznie nawiązywać różnego rodzaju kontakty międzynarodowe, których celem było stworzenie sprzyjających warunków dla budowania zagranicznych ośrodków niepodległościowych i tworzenie przyjaznej dla idei niepodległości Polski atmosfery w zagranicznych ośrodkach politycznych i opiniodawczych.

Sytuacja opisanej wyżej grupy młodzieży polskiej studiującej w Brukseli po 1905 roku potwierdza spostrzeżenia Hassa, iż od okresu romantyzmu i represji carskich w stosunku do m.in. Tomasza Zana i Adama Mickiewicza „wolnomularstwo polskie, zabronione i rzeczywiście nie istniejące na ogromnej większości ziem polskich, zaczęło kojarzyć się w świadomości kół patriotycznych z działalnością niepodległościową”²⁴.

Charakteryzując loże w okresie międzywojennym Chajm stwierdzał, iż

najliczniej reprezentowaną grupą w zakonie byli piłsudczycy różnych odcieni, z legionową tradycją, peowiacką lub strzelecką – często mający partyjną przeszłość socjalistyczną, przeważnie we Frakcji Rewolucyjnej, radykalno-chłopską – działacze stronnictw zrzeszających postępowo-demokratyczną inteligencję. Na podstawie bardzo nieprecyzyjnych obliczeń można by przyjąć, że ponad 60 członków zakonu było w Legionach, około 80 w POW i „Strzelcu”, kilkunastu w Drużynach Strzeleckich i „Zarzewiu”, około 90 należało do PPS, około 50 było związanych z ruchem ludowym.²⁵

W tej charakterystyce doskonale mieszczą się oboje Dąbrowscy i środowisko, w którym funkcjonowali w latach 1909-1918.

W 1913 Dąbrowski pisał do przebywającego w Brukseli Medyńskiego z pytaniem o działalność Łoży Templariuszy Dobrych i otrzymał taką informację:

Łoża D-T już od kilku miesięcy nie istnieje z powodu wystąpienia większości członków. Ja zaś osobiście sprawami D-T nie zajmuję się, gdyż uważam tę pracę za wcale nieprodukcyjną, tutaj przynajmniej. Sam zresztą do D-T już nie należę, od czasu do czasu zażywam C₂H₅OH.²⁶

Niezwykle frapujący wydaje się pochodzący z 1916 roku, odnaleziony w materiałach Mariana Dąbrowskiego pisany przez niego projekt zaproszenia²⁷ następującej treści:

Niżej podpisani zapraszają uczestnika tzw. Kółek Etycznych z lat 1909-16²⁸ na informacyjne zebranie w sprawie „Związku Przyjaźni”, które odbędzie się 6 stycznia [19]16 o godz. 8mej w lokalu Instytutu Psychologicznego przy ul. Pięknęj 44.

²⁴ L. Hass *Wolnomularze polscy...*, s. 7.

²⁵ L. Chajm *Polskie wolnomularstwo...*, s. 271.

²⁶ Karta z 20 IV 1913. Muzeum Literatury, inw 4897 k. 104.

²⁷ BUW rkps 1399, k. 122.

²⁸ Data skreślona; nad nią napisane: ubiegłych.

Pod notatką znajdują się własnoręczne podpisy Abramowskiego i Dąbrowskiego. Istotna wydaje się tu data: 1909, wskazująca na powstanie w tym roku Kółka Etycznego w Brukseli; pojawia się też pytanie o przynależność Dąbrowskich do nowej organizacji.

O tym, że Dąbrowski (który rzadko i niechętnie opuszczał stanowisko frontowe korespondenta wojennego) w styczniu 1916 roku wyjechał z linii walk I Brygady pod Koszyszczami do Warszawy, dowiadujemy się z listu Marii Dąbrowskiej z 5 grudnia 1915 roku. Jednak w żadnym z zachowanych listów Dąbrowskiego czy pisarki z tego okresu nie ma wzmianki o spotkaniu z Abramowskim, nie natrafiono też na listę gości zaproszonych na zebranie Kółka Etycznego, ani też skład osobowy projektowanego „Związku Przyjaźni” – domyślać się jedynie możemy, że sprawa dotyczyła przede wszystkim grupy bruksleskiej. Wiemy, że po wybuchu I wojny i powrocie do kraju Dąbrowski został członkiem jednej z łóż warszawskich zrzeszonych w Wielkiej Łoży Narodowej Polski, jednak nie jest znana data jego przyjęcia, wiadomo jedynie, że w 1923 piastował on godność II wielkiego dozorca Wielkiej Łoży. Według informacji zawartych w słowniku biograficznym wolnomularzy Hassa, Abramowski został przyjęty do masonerii między 1908 a 1910 w Paryżu lub Brukseli. Prawdopodobnie miało to miejsce krótko przed przyjęciem do Łoży Templariuszy Dobrych Dąbrowskiego, Bandrowskiego i innych członków „Lelewela”. Po powrocie do kraju Abramowski należał do jednej z dwu łóż Wielkiego Wschodu Francji, nie wykluczone, że do tej samej, co Dąbrowski.

Pojawia się też pytanie, na ile założone przez Abramowskiego w Brukseli Kółko Etyków miało związek z działalnością Łoży Templariuszy Dobrych. I drugie pytanie – czy owo zebranie w sprawie „Związku Przyjaźni” w styczniu 1916, na które Dąbrowski zdecydował się jechać aż z Wołynia do Warszawy nie miało czasem ważniejszego celu, niż zapisany w notatce?

Ludwik Hass określał charakter Kółek Etycznych Abramowskiego jako parawolnomularski, pisząc:

W skład warszawskich kółek etyków wchodziłi młodzi członkowie PPS i socjaldemokracji, przeważnie inteligenci. Etycy przeciwstawiali się tendencjom terrorystycznym w ruchu robotniczym, występowali na rzecz jego umasowienia. Na młodzież i robotników oddziaływali w duchu zwalczania wszelkich przejawów serwilizmu i egoizmu, rozbudzali pragnienie nowego stylu życia, opartego na braterstwie i poczuciu sprawiedliwości.²⁹

Wydaje się, że odnalezione świadectwo owego warszawskiego spotkania w czasie I wojny światowej może mieć pewne znaczenie dla badaczy problematyki wolnomularstwa i organizacji paramasońskich oraz ich wpływu na ówczesne orientacje polityczne wśród działaczy niepodległościowych.

Charakteryzując polskie wolnomularstwo w okresie przed 1914 rokiem Chajm pisał:

²⁹ L. Hass *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 495.

Odradzające się wolnomularstwo w fazie początkowej znajdowało główne oparcie w szereгах Stronnictwa Postępowej Demokracji, w Związkach i Komitetach Demokratycznych, w Polskim Zrzeszeniu Niepodległościowym, w Lidze Państwowości Polskiej, w Zjednoczeniu Stronnictw Demokratycznych oraz w ruchu «zaraniarskim», gdzie obok chłopów znalazła się liczna grupa inteligentów, gorących orędowników polityczno-gospodarczej emancypacji chłopstwa. Bazę rekrutacyjną, teren aktywnego społecznego działania stanowiły organizacje społeczne i kulturalne, jak Koło Obrońców Politycznych, Towarzystwo Kultury Polskiej, Towarzystwo Kooperatystów, Polskie Towarzystwo Dobroczynności, Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny.³⁰

Konstatacja ta świetnie pasuje do sytuacji Dąbrowskiej i jej najbliższego środowiska, w którym ważne miejsce zajmowali m.in. Maksymilian Malinowski³¹, wspomniany wcześniej Radziwiłłowicz i brat Mariana Dąbrowskiego Józef (w publikacjach używający pseudonimu Grabiec).

Już w czasie studiów w Brukseli, w 1910 Dąbrowska nawiązała trwającą do wybuchu I wojny współpracę z pismem „Zaranie”, którego założycielem i redaktorem naczelnym był w 1909 roku Maksymilian Malinowski, inicjowany w 1909 r. w Paryżu, do loży „Wielki Wschód Francji”, a w latach 1910-15 członek loży „Wyzwolenie” w Warszawie. Z kolei natychmiast po powrocie ze studiów do kraju, poprzez Grabca nawiązała Dąbrowska kontakty z Towarzystwem Kooperatystów. W sześciuosobowej grupie założycieli Towarzystwa, którego celem było krzewienie idei i praktyki spółdzielczości było trzech wolnomularzy: Abramowski, Antoni Natanson³² i Radziwiłłowicz. Do jego działaczy należeli – też związani z wolnomularstwem – Henryk Kołodziejcki (znany Dąbrowskiej także z redakcji „Dzien-

³⁰ L. Chajm *Polskie wolnomularstwo ...*, s. 107.

³¹ Maksymilian Malinowski, pierw. nazwisko: Miłgaj (1860-1948), działacz ludowy, nauczyciel, publicysta, wolnomularz. Wydawca i redaktor *Zorzy* (1887-1906) i *Zarania* (1907-1915), organizator ruchu zaraniarskiego w Królestwie. Od 1891 organizował i prowadził w Warszawie przy ul. Wiejskiej 12 coroczne dziesięciodniowe wykłady, dotyczące zagadnień pszczelniczo-ogrodniczych dla chłopów. Oficjalny program kursu przewidywał omawianie zagadnień związanych z ogrodnictwem, pszczelarstwem i sadownictwem. Ale faktyczna rola kursów wyrażała się w czym innym. Po zajęciach przewidzianych w programie uczestnicy kursu zbierali się w prywatnych mieszkaniach inteligencji warszawskiej, gdzie odbywały się, jak pisze Malinowski w swoim pamiętniku, „wykłady o politycznych i narodowych stosunkach polskich”, które prowadzili: Malinowski, Julia Pawłowska, Jadwiga Jahófkowska, Stefania Sempołowska, Jadwiga Dziubińska i inni. (Cyt. za: T. Kurczak *Jak daleko pamięć sięga*. Warszawa 1958, s. 11).

³² Antoni Natanson (1862-1933), lekarz ginekolog, działacz społeczny, wolnomularz. Od 1904 był – obok innych wolnomularzy (Andrzej Niemojewski, R. Radziwiłłowicz i Alojzy Wierzchlejski) członkiem redakcji lwowskiej „Kuźnicy”, postulującej autonomię Królestwa. Był także współzałożycielem Towarzystwa Kooperatystów Polskich (1906) i członkiem jego władz, sygnatariuszem niepodległościowej „Deklaracji Stu” z II 1916 roku.

nika Petersburskiego”), przyrodni brat Radziwiłłowicza Zygmunt Chmielewski³³ i Stanisław Thugutt³⁴.

Kiedy w 1912 roku Dąbrowska wyjeżdżała do Dijon, to przecież nie na zorganizowany tam dla obcokrajowców wyższy kurs języka francuskiego, który w czasie studiów poznała doskonale, ale w związku ze zleconym jej przez Towarzystwo zadaniem rozpoznania sytuacji polskich robotników rolnych we Francji. Także wyjazd w lipcu 1913 roku na osiem miesięcy do Londynu dla zbadania zagadnień spółdzielczości angielskiej łączył się ze stypendium Kooperatystów. Dla Kooperatystów opracowywała wygłaszane na prowincji odczyty o spółdzielczości, w 1914 roku weszła do zarządu Towarzystwa i aktywnie uczestniczyła w jego pracach. Przed wyjazdem do Anglii w 1913 roku spotkała się z Radziwiłłowiczem; ten, podobnie jak i Marian Dąbrowski, zniechęcał ją stanowczo do zajmowania się twórczością literacką, widząc w Dąbrowskiej wyłącznie znakomity materiał na publicystkę społeczną: „Niech no pani da spokój wszystkim tym faramuszkom. W tym pani do niczego nie dojdzie, pani powołaniem jest pisać o spółdzielczości, to pani robi lepiej niż inni, więc niech pani czasu na żadne literatury piękne nie traci!”³⁵

9 kwietnia 1914 roku Dąbrowska pisała do męża do Londynu: „Z Radziwiłłowiczem mówiłam tylko przez telefon, ale niezwykle serdecznie mnie powitał, dziś do niego idę”. W liście nie znajdujemy wyjaśnienia, z jaką sprawą zgłaszała się do Rafała Radziwiłłowicza, być może w związku z pismem „Społem”, który ten redagował od 1906; z tym spółdzielczym pismem Dąbrowska blisko współpracowała od 1913 roku, często uczestnicząc także w posiedzeniach komitetu redakcyjnego. To wówczas poznała kolejnego wolnomularza – Jana Hempła, ideologa spółdzielczości robotniczej, twórcę Lubelskiej Spółdzielni Spożywców³⁶.

33 Zygmunt Chmielewski (1873-1939), inżynier chemik, działacz i teoretyk spółdzielczości, wolnomularz. Od 1910 był członkiem Rady Towarzystwa Kooperatystów, w 1911 wszedł do Rady Naczelnej Związku Kótek Rolniczych im. S. Staszica. Z jego inicjatywy zawiązanych zostało wiele chłopskich spółdzielni mleczarskich. W 1915-18 członek kierownictwa Ligi Państwowości Polskiej, sygnatariusz niepodległościowej „Deklaracji Stu” z II 1916. W 1917 był dyrektorem Departamentu Rolnictwa i Dóbr Koronnych Rady Stanu, w 1918-22 w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, najpierw jako szef sekcji, potem wiceminister, w 1919 kierownik Ministerstwa, a w latach następnych – jak pisze Hass – jego „szara eminencja”.

34 Stanisław Thugutt (1873-1941), działacz ludowy i spółdzielczy, polityk, publicysta. W latach 1917-24 i 1928-31 należał do PSL „Wyzwolenie” (w 1922-23 jego prezes), w 1931-39 działał w Stronnictwie Ludowym. Był ministrem w rządach I. Daszyńskiego i J. Moraczewskiego (1918-19), w 1924-25 wicepremierem. Należał do założycieli Ligi Praw Człowieka i Obywatela (1919), był współorganizatorem Centrolewu (1928), w 1932-39 prezes Towarzystwa Kooperatystów.

35 M. Dąbrowska *O kilku pionierach polskiej spółdzielczości*, w: *Pisma rozproszone*, t. I, Kraków 1964, s. 182-183.

36 Także i Hempel został przyjęty do wolnomularstwa w Paryżu (1909), tamże w 1910 nadano mu stopień mistrza. Rozczarowany do wolnomularstwa, w 1916 wystąpił z loży.

Dla nakreślenia związków Dąbrowskich z wolnomularstwem istotne znaczenie ma też przesłedzenie znajomości z Andrzejem Strugiem.

Marian Dąbrowski mógł poznać pisarza około 1908 roku, gdy wyłoniona została PPS-Fracja Rewolucyjna, do której obaj przystąpili; mogli znać się też z działalności oddziałów Związku Walki Czynnej, organizowanych w Europie Zachodniej. Prawdopodobnie mogli spotykać się w Legionach Polskich, gdy Strug służył tam pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Natomiast Dąbrowska zetknęła się bliżej z przyszłym wielkim mistrzem Wielkiej Łoży w roku 1916 lub nieco wcześniej. W 1916 roku Dąbrowscy publikowali w piśmie „Sprawa Polska”, organie Wydziału Narodowego Lubelskiego, wydawanym w Lublinie w latach 1915-1917 pod literackim kierunkiem Jadwigi Marcinowskiej³⁷ i Struga. W okresie międzywojennym kontakty Dąbrowskich ze Strugiem nabrały charakteru bardziej osobistego. Gdy Dąbrowska pracowała w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, jej zwierzchnikiem był inż. Leonard Tur³⁸, bliski przyjaciel Stempowskiego i Struga. Kiedy w roku 1925 Maria przebywała na kuracji w Kosowie Huculskim, Marian w kilku listach wracał do kwestii spotkania ze Strugami i zorganizowania wspólnej wycieczki.

W liście z Warszawy do Kosowa Dąbrowski pisał do żony:

[...] Będę w Zaleszczykach, dokąd po 28-ym na poste restante skieruj do mnie zawiadomienie, czy Strug odpisał i co on proponuje. W razie zgody z ich strony mamy pół dnia wycieczki *en deux* i półtora dnia z nimi po Czeremoszu. 4) Jeśli Strug nie odpisze, to nic mi nie pisz do Zaleszczyk, tylko czekaj na list lub depezę ode mnie. (24 VIII 1925)

I w kolejnym liście z 28-29 VIII 1925: „Radzę ci, odwiedź Strugów, jeśli odpisali”. W kontekście tych rozważań pojawia się pytanie o czynny udział Marii Dąbrowskiej w wolnomularstwie. Wciąganie kobiet do życia lożowego było praktykowane w wielu krajach i polegało na organizowaniu dla matek, żon siostr i córek wolnomularzy tzw. „wieczorów siostr”, na których stosowano elementy rytuału masonskiego, wygłaszano referaty, po czym odbywała się kolacja i tańce³⁹. Jest pewne, że Dąbrowska była na przynajmniej jednym takim spotkaniu w Brukseli. Wydaje się jednak, że traktowała je z mniejszą powagą niż mąż. Wspominała:

³⁷ Jadwiga Marcinowska (1872-1943), poetka, powieściopisarka, działaczka społeczna, członek wolnomularstwa. Około 1909 została teozofem. W 1913 była współzałożycielką Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (w 1914-17 jej przewodniczącą). W 1915-16 współredagowała w Lublinie pisma „Sprawa Polska” i „Polska Ludowa”. Do loży męskiej „Wolni Oracze” została przyjęta w drodze wyjątku (tak jak i dwie inne kobiety, w tym W. Papiewska), za zezwoleniem Wielkiego Wschodu.

³⁸ Leonard Tur (1888-1939), inżynier agronom, wolnomularz; naczelnik wydziału, potem dyrektor w Departamencie Administracyjnym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, gdzie był zwierzchnikiem Dąbrowskiej.

³⁹ L. Hass *Wolnomularstwo...*, s. 443-444.

[...] w Brukseli zaproszono nas na uroczyste posiedzenie tamtejszej masonerii, którym Marian, będący pod urokiem *Popiołów* Żeromskiego, cieszył się jak dziecko. (Dz. 24 XI 1938)

Hass potwierdza wpływ lektury *Popiołów*, publikowanych w latach 1902-1903 (wydane drukiem w 1904 r.) na zainteresowanie w kręgach inteligencji ideą wolnomularstwa⁴⁰. Wiele zapisków Dąbrowskiej zaświadcza, że Żeromski był dla młodej inteligencji polskiej niedoścignionym autorytetem moralnym⁴¹.

Wojciech Giełżyński przypuszczał, że pseudonim „Maria Nowa” Dąbrowska przyjęła w 1911 roku „na znak iluminacji”⁴² (podobnie można sądzić o używanym przez nią w publicystyce dotyczącej spraw środowiska chłopskiego pseudonimie Brat Jan). Używanie pseudonimów świadczy jednak co najwyżej o uleganiu atmosferze swoistej konspiracyjności, związanej choćby z trudnymi relacjami z carską cenzurą; nie może jednak służyć za, pośredni choćby, dowód na czynny udział pisarki w ruchu masońskim i takiej sugestii Giełżyński nie czyni.

Wracając do pojawiającego się od czasu do czasu wśród badaczy literatury pytania, czy Dąbrowska należała do masonerii, należy przywołać świadectwo Anny Kowalskiej, która twierdziła, iż widziała legitymację masońską Dąbrowskiej łoży ze słowem „Róża” w nazwie⁴³. W związku z tą informacją nasuwa się kilka pytań. Nie wiadomo, kiedy Kowalska mogła oglądać ten dokument: czy w czasie okupacji, czy raczej po wojnie – w latach, kiedy pisarki mieszkały razem? Idąc tym tropem można by założyć, że sytuacja taka mogła mieć miejsce między rokiem 1940 a skonfiskowaniem przez Gestapo masoników Stempowskiego w roku i przyjąć, że dokument ten został zabrany przez Niemców razem z innymi materiałami Dąbrowskiej. Ale czy na pewno Kowalska widziała legitymację, a nie np. zaproszenie na otwarte posiedzenie jakiejś łoży, a owa „róża” była elementem graficznym, nie zaś nazwy, i w końcu – o którą łożę mogło chodzić? Ani w przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego ocalałym fragmencie zbioru masoników Stempowskiego⁴⁴, ani w archiwach Dąbrowskiej w Muzeum Literatury i w Gabinetie Rękopisów BUW legitymacji takiej nie ma. Dąbrowska nie pozbywała się dokumentów osobistych, raczej więc nie wchodzi w grę sytuacja, że owa legitymacja masońska została przez pisarkę zniszczona, by zniknął ślad jej przynależności do łoży, trudno też uwierzyć, że Dąbrowska konsekwentnie kłamała w tej sprawie. W zbiorach Muzeum Literatury zachowała się odbliska pieczęci masońskiej Braci Polaków Zjednoczonych z motywem graficznym, zawierającym m.in. rysunek

40 L. Hass *Wolnomularze polscy...*, s. 7.

41 Por. m.in. M. Dąbrowska *Epitafium*, w: *Pisma rozproszone*, t. 2, Kraków 1964.

42 W. Giełżyński *Edward Abramowski zwiastun „Solidarności”*, Londyn 1986, s. 105-106.

43 Inf.: T. Drewnowski, rozmowa w X 2002.

44 *Papiery dotyczące Wielkiej Łoży Narodu Polskiego z lat 1929-1938 zebrane przez Stanisława Stempowskiego przekazane BUW przez Annę Kowalską w 1968 r.* BUW inw. 2759 [dot. głównie korespondencji z łożami zagranicznymi].

kwiatu z sześcioma płatkami i dwiema stylizowanymi gałązkami, które mogą przypominać gałązki róży⁴⁵; być może dokument z tą pieczęcią widziała Kowalska, mylnie uważając go za legitymację.

Na niebezpieczeństwo przekłamań w dobrej lub złej wierze zwracał uwagę Hass pisząc m.in.:

Wspomnienia osób, które wolnomularzami nie były [...] nie mogą stanowić podstawy do traktowania kogoś jako członka loży, wszak na jej posiedzenia na ogół niewolnomularzy nie dopuszczano. Niekiedy zresztą relacjonujący nie odróżniał loży od organizacji mistycznej bądź parawolnomularskiej w rodzaju Rotary-Club, Old Fellows itp.⁴⁶

Przy próbie zweryfikowania informacji Kowalskiej należy oczywiście prześledzić wątek belgijski – ale też i polski – możliwych powiązań masońskich Dąbrowskiej. Słownik wolnomularzy Hassa⁴⁷ nie wymienia żadnej belgijskiej loży, która pasowałaby do informacji Kowalskiej, znajdziemy natomiast w nim Kapitułę „Róży i Krzyża” (Federacja Polska Zakonu Powszechnego Zjednoczonego Wolnomularstwa *Le Droit Humain*), działającą w Warszawie w latach dwudziestych i trzydziestych (do 1938). Kapituła, do której należały także kobiety, skupiała osoby, z których część wcześniej wstąpiła do masonerii za granicą, w Londynie i Paryżu. W wykazie członków podanym przez Hassa nie ma jednak nazwiska Dąbrowskiej, choć są nazwiska jej późniejszych znajomych, np. Haliny Krzyżanowskiej, malarki.

Zasadnicze znaczenie w tej kwestii ma fakt, że Dąbrowska wyraźnie zaprzeczyła swojej przynależności do wolnomularstwa. W 1938 roku, po zdelegalizowaniu ruchu, zapisała w *Dziennikach*:

Każdy z ludzi, wymienianych w nagonkach i denuncjacjach (fałszywych w dodatku) w prasie gadzinowej jako mason, jest wobec swoich prześladowców jak święty wobec św. Możliwość zrobić tylko to zastrzeżenie, że co do doboru ludzi masoneria polska stała o wiele wyżej od wszystkich innych. Piękno tego „świeckiego zakonu” cnoty obywatelskiej i prawości ludzkiej nie dawało spokoju brudasom politycznym, gotowym brać forsy skądkolwiek bądź i bardzo możliwe, że biorącym ją od wrogów Polski. „Falanga”, ONR i „Merkuriusz” na pewno nie mają czystych rąk, a w każdym razie wyglądają bardzo mocno na agentury niemieckie, a kto wie, czy i nie bolszewickie. Gdyż tylko Niemcom i bolszewikom może zależeć na niszczeniu w Polsce i szkalowaniu wszystkich uczciwych ludzi, na niszczeniu takich ośrodków siły i niepodległości Polski, jak ruch młodzieży chłopskiej albo spółdzielczość [...] Osobiście nie miałam nigdy nic wspólnego z masonerią, i jeszcze za życia Mariana zawsze uważałam, że nie jest ona konieczna. Była też, jak na mój gust, nadto zasklepiona w środowisku mieszczańsko-intelektualnym. (Dz. 24 XI 1938)

Deklarację taką powtórzyła w *Uzupełnieniach do Dzienników* z 1944 roku:

⁴⁵ Pieczęć ta jest reprodukowana w: *Dzienniki 1914-1945*, t. 2, Warszawa 1999, s. 114.

⁴⁶ L. Hass *Wolnomularze polscy ...*, s. 17.

⁴⁷ Tamże [tu na s. 583-656: *Wykaz polskich struktur wolnomularskich w kraju i na świecie oraz ich członków*].

[...] i mąż mój, i St. Stempowski oraz wszyscy moi najszlachetniejsi, najwartościowisi i najmądrzejsi przyjaciele należeli do masonerii. Ja osobiście nie miałam poza tym z masonerią nic więcej do czynienia i patrzyłam na nią jedynie z pobłażliwą życzliwością, jak na zacną intelektualno-etyczną zabawę pięknych, mądrych, dobrych, nieskazitelnych – i przez to właśnie trochę w Polsce osamotnionych – ludzi, z tą przy tym świadomością, że takim jest wolnomularstwo jedynie właśnie w Polsce.⁴⁸

Komentując w 1962 artykuł Januarego Grzędzińskiego, mówiący o okolicznościach usuwania z łoży niektórych członków⁴⁹, Dąbrowska prostowała zawarte w nim nieścisłości, po raz kolejny określając swój zewnętrzny stosunek do wolnomularstwa:

[...] nie miałam nigdy nic wspólnego z masonerią, choć wszyscy moi znajomi i bliscy – łącznie z Marianem (a prócz Wacka⁵⁰) – byli masonami. Uważałam to za niewinne alibi moralne starszych panów.⁵¹

Wypowiadając się w tym duchu kilkakrotnie, Dąbrowska podkreślała zarazem wybitne zasługi wolnomularzy dla budowania niepodległej, nowoczesnej Polski, nie kryła też, że czuła się zaszczycona możliwością współpracy z tak wybitnymi osobistościami, reprezentującymi najwyższy poziom cnót etycznych i zasług społecznych.

Jeśli zaś ryzykownie założymy, że pisarka nie ujawniła prawdy o przynależności do masonerii, odpowiedzi na pytanie możemy szukać np. w jej bliskich kontaktach z grupą redagującą pismo „Kurier Lubelski”. W listopadzie 1912 roku Dąbrowska pisała z Wojstawic w jakiejś sprawie dotyczącej „Kuriera” (w tym czasie Marian przebywał w Londynie). Nie są znane publikacje Dąbrowskiej w tym piśmie; można przypuszczać, że kontaktowała się z redakcją za namową męża lub – w związku z jego sprawami. Wydawane w latach 1906-1913 w Lublinie pismo „Kurier Lubelski”, redagowane było przez wolnomularzy – początkowo przez Mieczysława Biernackiego, a od 1910, m.in. przez Hempla, Pawła Jankowskiego, Witolda Giełżyńskiego i Bolesława Kazimierza Giliczyńskiego. Jak twierdził Chajna, powołując się na świadectwa siostry Hempla, Wandy Papiewskiej oraz działacza ludowego Józefa Dominki, redakcja pisma była ośrodkiem, w którym skupili się członkowie działającej w latach 1912-1916 lubelskiej łoży „Wolni Oracze”, przy czym Papiewska twierdziła, iż była to „grupa zakonspirowana”, do której należeli m.in. Franciszek Papiewski, Witold Giełżyński, Jadwiga Marcinowska, a także późniejsi znajomi Dąbrowskiej: Bolesław Kazimierz Giliczyński i Aleksander Sta-

48 M. Dąbrowska *Dzienniki 1914-1945*, t. 2, Warszawa 1999, s. 114.

49 J. Grzędziński *Bracia od kielni*, „Świat” 1962, nr 35.

50 Wacław Dąbrowski (1878-1911), mikrobiolog, profesor SGGW, szwagier M. Dąbrowskiej.

51 List M. Dąbrowskiej do L. Chajna z 11 IX 1962, cyt. w: L. Chajna *Polskie wolnomularstwo...*, s. 430.

niszewski, oraz – co ważne – jeszcze jedna kobieta, której nazwiska badacze wolnomularstwa nie ustalili⁵². Dąbrowska przebywała w Lublinie od połowy grudnia 1915 roku do połowy grudnia roku 1916, a więc w ostatnim okresie istnienia loży.

Leon Chajn pisał, iż „Lubelska loża [...] przyjmowała kobiety za specjalnym zezwoleniem Wielkiego Wschodu francuskiego”. Chajn przywoływał też relację Papiewskiej, według której loża zbierała się w jej mieszkaniu przy ul. Zielnej 4. Loża była inicjatorką powołania stowarzyszenia „Światło” i Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, z którą zresztą Dąbrowska współpracowała w czasie pobytu w Lublinie.

Jednak, gdyby założyć że do tej właśnie loży należała Dąbrowska, i to ona jest „tą trzecią kobietą” – narzuca się zasadnicze w tej kwestii pytanie, czy nazwisko Dąbrowskiej, znanej już wówczas w środowisku działaczy społecznych i niepodległościowych, mogło umknąć pamięci i Papiewskiej i Dominki. Tak więc i ten ślad wydaje się mocno wątpliwy.

Dostępne materiały związane z wolnomularstwem oraz świadectwa samej pisarki pozwalają potwierdzić tezę, że Dąbrowska, choć była zdeklarowaną sympatyczną tego ruchu, sama jednakże do masonerii nie należała.

Nie ma przesady w stwierdzeniu Dąbrowskiej, iż jej bliscy i znajomi byli masonami, co widoczne jest także we wspomnianych kontaktach lubelskich. Faktem jest, że niemal wszyscy członkowie Loży „Wolni Oracze” zostali wkrótce po przyjeździe Dąbrowskiej do Lublina jej współpracownikami, przyjaciółmi lub znajomymi. Wynajmowała pokój u Aleksandra i Marii Staniszewskich, w ich domu spotykała szerokie grono piłsudczyków i działaczy społecznych, poznała też członków Loży „Wolni Oracze”. Staniszewski był ordynatorem szpitali lubelskich, uczestnikiem wielu inicjatyw społecznych, oświatowych i politycznych, związany był z organizacjami strzeleckimi i legionowymi Piłsudskiego.

Chyba dopiero w Lublinie w 1916 roku Dąbrowska poznała kolejnego członka Loży „Wolni Oracze” – Bolesława Giliczyńskiego, od 1915 organizatora urzędów ziemskich, początkowo przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, następnie przy Głównym Urzędzie Ziemskim, którego został wiceprezesem. Od 1919 roku Dąbrowska pracowała w dziale wydawniczo-prasowym Urzędu Ziemskiego, pozostawała pod silnym urokiem osobistym swojego szefa i – jak można domyślać się z notatki w *Dziennikach* (3 I 1922) – miała z nim krótkotrwały, ale gorący romans.

Po powrocie ze studiów do kraju Dąbrowska obracała się w wąskim kręgu swoich przyjaciół i znajomych; byli to Samotyhowie, Poniatowscy, rodzeństwo męża, Maria hr. Sobańska, Janina i Jakub Mortkowiczowie. Jednocześnie miała rozległe kontakty wynikające z działalności społecznej; wszystkie niemal zawdzięczała Marianowi i Józefowi Dąbrowskim, a zwykle były to kontakty z wolnomularzami. Kiedy więc w 1916 roku planowała założenie pisma „Zboże”, które miało „budować Polskę w ramach stworzonego już przez wojnę Państwa Polskiego”, dyskusjo-

⁵² Por. L. Chajn *Polskie wolnomularstwo...*, s. 103-105.

wał projekt (ostatecznie nie zrealizowany) z wolnomularzami: Radziwiłłowiczem, Arturem Śliwińskim⁵³ i Stanisławem Osieckim⁵⁴.

Ważną rolę w sytuowaniu Dąbrowskiej w środowisku wolnomularskim odegrał Józef Dąbrowski. Prawnik, po I wojnie organizator sądownictwa wojskowego, przyjęty był do wolnomularstwa w warszawskiej loży „Wyzwolenie”. Ale już w roku 1911 założył w Kaliszu Lożę symboliczną „Świt” i stanął na jej czele. Od 1914 roku przebywał w Warszawie i był we władzach Wielkiej Loży Narodowej Polski, od roku 1920 pełnił funkcję jej wielkiego sekretarza. Grabiec zamierzał – jak pisała Dąbrowska – „wolnomularstwu nadać charakter zrzeszenia o rozległych wpływach politycznych w kierunku zeświecczenia i zdemokratyzowania ustroju Polski”⁵⁵. Podczas, gdy Marian przebywał w Brukseli i Londynie, Józef Dąbrowski wprowadzał bratową w środowisko działaczy ludowych, spółdzielczych i – wolnomularskich.

Na tej płaszczyźnie można rozpatrywać np. bliskie kontakty Dąbrowskich z założoną w 1915 roku Ligą Państwowości Polskiej, organizacją polityczną skupiającą głównie inteligencję o orientacji proaustriackiej. Do jej głównych działaczy należeli związani z wolnomularstwem: Zygmunt Chmielewski (znany Dąbrowskiej wcześniej z Towarzystwa Kooperatystów i ze współpracy ze Związkiem Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica), Grabiec i, znany Dąbrowskim z Londynu, Stanisław Garlicki⁵⁶. W kontekście starć politycznych w 1916 roku, w jednym z listów pojawia się też nazwisko Radziwiłłowicza. Oceniając środowisko Centralnego Komitetu Narodowego Dąbrowska pisała:

Życie ich dzieli się między zebrania polityczne i kawiarnie, a Daniłowski i Jodko [...] są wręcz ośmieszeni w całej Warszawie. Takich mających w Warszawie kredyt i dzielnych

53 Artur Śliwiński (1877-1953), bankowiec, pisarz, publicysta, popularyzator historii, działacz polityczny i niepodległościowy, wolnomularz. Od młodości związany z PPS, potem PPS-Frakcja Rewolucyjna, blisko związany z J. Piłsudskim. Był przewodniczącym Centralnego Komitetu Narodowego (1915-15), sygnatariuszem niepodległościowej *Deklaracji Stu* z 26 II 1916. W listopadzie 1916 został członkiem wydziału wykonawczego Rady Narodowej oraz członkiem Rady Miejskiej Warszawy, należał do Tymczasowej Rady Stanu (1916-17). Zajmował odpowiedzialne stanowiska w służbie publicznej, m.in. od 1932 był naczelnym dyrektorem Polskiego Banku Komunalnego, w 1935-38 wchodził w skład senatu.

54 Stanisław Osiecki (1875-1967), działacz Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica, współpracownik „Zarania”, poseł na sejm, od 1909 wolnomularz, członek loży „Wyzwolenie” w Warszawie.

55 M. Dąbrowska *Józkowie i Wackowie*, w: *Dzienniki 1914-1925*, t. 1, Warszawa 1998, s. 368.

56 Stanisław Garlicki (1875-1935), matematyk, działacz polityczny, członek PPS, od około 1910 związany z masonerią. W 1893-99 i 1906-10 przebywał poza krajem. Z jego żoną, Zofią z Wojtkiewiczów, lekarką, Dąbrowska była w bliskich kontaktach przyjacielskich, została też jej pacjentką.

ludzi, jak Radziwiłłowicz, Chmielewski, Chodźko⁵⁷ itd. pozwolili sobie zabrać Lidze Państwowości i z zabawną prostotą mienia ich zdrajcami, gdyż szkalowanie jest ich bronią zasadniczą, a jak powiedział Rzymowski, cenzura CKN jest ostrzejsza niż na Miodowej. (21 VIII 1916).

Wkrótce Dąbrowski upominał żonę:

Koniecznien pracuj z ludźmi z LPP, a nie angażuj się nawet ubocznie w oficjalne stosunki z D.W. [Departamentem Wojskowym] lub CKN [Centralnym Komitetem Narodowym]. Wiem, że to jest trudne, wiem, że jest b. niedobre, niemiłe i przykre. Ale tak trzeba. Wierzaj mi, nigdy nie zawiadłaś się na mych wskazówkach w pracy politycznej i publicystycznej. (9 IX 1916)

Napomnienia te powtórzył w następnym liście, w obliczu nadchodzącego kryzysu przysięgowego:

Wiesz o tym zapewne, że wszyscy poddaliśmy się do dymisji na skutek rozkazu Piłsudskiego. Mam wrażenie, że cała akcja przybierze obrót pomyślny i że istotnie będzie wojsko polskie i szerokie koncesje polityczne. Ty moja najdroższa, nie wyrwyj się aby teraz z jakimś nowym artykułem ogólnym. Raz jeszcze proszę cię na wszystko, trzymaj się wyłącznie ludzi z LPP [Ligi Państwowości Polskiej], z Radziwiłłowiczem i Chmielewskim na czele. Żadnych stosunków z „galicjanami”, najmniej z CKN-em. O tyle tylko, o ile to potrzebne ci do „Polski Ludowej” i książki⁵⁸. (16 X 1916)

Jednak sama Maria Dąbrowska nie miała wielkiego nabożeństwa do politycznych gier i starała się unikać wszelkich tego typu uwikłań; ta niechęć przeniosła się zresztą także na następne lata jej życia. W *Dziennikach* pod datą 16 II 1917 zapisała:

Rano rozmowy. Jeśli w robocie ludowej Chmielewskiego znajdę warsztat pracy niepolitycznej, kulturalno-oświatowej, to chyba do niej przystąpię. M[arian] bardzo mnie namawia. Wzdragam się wciąż, bo znowu partie polityczne uważam za produkt rozkładu w społeczeństwie.

W ocenie tej słychać także wyraźnie echo poglądów Abramowskiego.

Także po śmierci Mariana Dąbrowskiego w 1925 roku kontakty pisarki ze środowiskiem wolnomularskim nie ustały. Związawszy się ze Stanisławem Stempow-

⁵⁷ Witold Chodźko (1875-1954), dr medycyny, działacz społeczny, wolnomularz. W 1916-18 był radnym pierwszej rady m. Warszawy. W 1917 referent sanitarny w Departamencie Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu, w 1918 minister zdrowia, następnie do 1923 kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Przyczynił się do zorganizowania podstaw lecznictwa publicznego, wydał wiele ustaw z dziedziny sanitarnej. Był członkiem PAU, publikował prace z dziedziny neurologii, higieny i medycyny publicznej. Od 1947 profesor UMCS w Lublinie.

⁵⁸ Dąbrowska pracowała w tym czasie nad książką *Dzieje naszej ojczyzny* (wyd. Warszawa-Kraków 1918).

skim, pozostała nadal w kręgu wolnomularzy – znajomych i przyjaciół męża, potem zaś Stanisława Stempowskiego.

Stempowski był wolnomularzem od 1921 roku, pozyskanym do loży „Kopernik” przez Józefa Dąbrowskiego. Maria poznała go w roku 1924, kiedy – zaprotegowany przez Mariana – został na jej miejsce kierownikiem referatu bibliotecznego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, co Dąbrowska przyjęła z zadowoleniem, bo pozwoliło jej to porzucić zajęcia zarobkowe i zająć się wyłącznie pracą literacką.

Wzmianek o osobach związanych z wolnomularstwem znajdziemy w korespondencji Marii i Mariana Dąbrowskich kilkadziesiąt, tylko niektóre z nich można było przytoczyć w niniejszym omówieniu. W zbiorze tym próżno jednak szukać szerszych relacji z działalności polskiego wolnomularstwa, nie ma tu też pogłębionych charakterystyk jego członków. Są drobiazgi, uwagi, sygnały, zachęcające do dalszych poszukiwań – jednak i one mają wartość dla odtworzenia kilku bodaj nieznanych faktów historii masonerii polskiej XX wieku i jej istotnego wpływu na środowisko inteligencji twórczej tamtego czasu.